

Przestrzeń – pismo dla szefów

07.03.2024

Katarzyna Mroczko

## **„Wychodzę z koleżankami”, czyli o luźnych spotkaniach Ogniska słów kilka**

*Sobota wieczór, knajpa w centrum miasta. Przy jednym ze stolików siedzi grupa dziewczyn. W pewnym momencie któraś z nich rzuca żart, po którym wszystkie wybuchają głośnym śmiechem. Widać, że dobrze czują się w swoim towarzystwie i znają się nie od dziś. Ktoś mógłby zastanawiać się, czy może to znajome ze studiów albo koleżanki z pracy. Mało prawdopodobne, że odgadłby, że patrzy na Ognisko Przewodniczek, tylko w trochę innym wydaniu niż zwykle.*

Sercem nie tylko czerwonej gałęzi, ale całego skautingu są relacje, które budujemy pomiędzy sobą: szefowie z podopiecznymi, harcerki i harcerze w drużynie, przewodniczki i wędrownicy w Ognisku i Kręgu. Przygotowanie metodyczne szefów do pełnionej służby oczywiście też odgrywa tutaj kluczową rolę. Ale to więzi, które nas łączą, sprawiają, że chcemy działać, zwłaszcza w Ognisku Przewodniczek. To one nas spajają i przyczyniają się do owocnej współpracy pomiędzy szefowymi. Dlaczego warto rozwijać je nie tylko na wędrownicach i spotkaniach Ogniska, ale także spotkaniach integracyjnych bez munduru?

### **Luźne spotkania Ogniska - po co?**

W dobrze działającym Ognisku, podczas wędrowek i spotkań formacyjnych integracja pomiędzy przewodniczkami odbywa się samoczynnie. Zwłaszcza gdy jesteśmy bez jednostek i spędzamy ze sobą dużo czasu: wtedy możemy wykorzystać go na bycie razem i rozmowy na wszelkie tematy, także te niezwiązane z harcerstwem. Czy potrzebne nam wobec tego dodatkowe spotkania integracyjne? Tak, jeśli chcemy poznać się na innej, pozaharcerskiej płaszczyźnie. Wędrownica, nawet pomimo wpisanej w nią spontaniczności, ma pewne ramy i swój przebieg. Zdarza się, że jesteśmy niewyspane i zmarznięte, spinamy się, żeby ze wszystkim zdążyć i żeby plan się nie posypał. Spieszymy się na pociąg. Nie zawsze jest przestrzeń na takie bycie razem, jakie mieści się w definicji „luźnego spotkania Ogniska”.

Sytuacja, gdzie spotykamy się bez mundurów, bez goniącego nas czasu i planu, i wyłącznie po to, żeby pobyć razem i zintegrować się, to coś zupełnie innego. Oczywiście to naturalne, że na wędrownicach i spotkaniach Ogniska dzielimy się swoją pozaharcerską codziennością i rozmawiamy o pasjach, zamiarach, studiach czy obowiązkach. Ale takie bezmundurowe spotkanie daje nam dodatkową szansę, żeby nie tylko o tych sprawach opowiedzieć, ale także w tej pozaharcerskiej rzeczywistości razem pobyć. Poznać się na innej płaszczyźnie i w innym środowisku, „prywatnie”. To zrozumiałe, że tematy harcerskie też wypłyną w rozmowach, bo to duża część życia każdej z nas, ale nie będą stanowić centrum i celu spotkania. A to robi dużą różnicę.

### **Dlaczego bez munduru?**

W czym zatem przeszkadza mundur? Czy nawet jeśli wychodzimy gdzieś razem, to nie możemy zrobić tego po harcersku, świadcząc jednocześnie o naszej przynależności do SE? Możemy, ale sam koncept „luźnych” spotkań Ogniska zakłada, że mamy dać sobie

przestrzeń, aby zawiązać relacje w sytuacji bezpośrednio niezwiązanej z pełnioną służbą czy innymi skautowymi zobowiązaniami. Może to być zwykłe wyjście na kawę czy jedzenie, albo jakaś wspólna aktywność, która wymaga współdziałania: kręgle, kino, łyżwy, escape room. O ile łatwiej później współpracuje się w szczepie czy w jednostce, kiedy mamy już więź, na której możemy się oprzeć. Z perspektywy szefowej Ogniska, dużo lepiej przechodzi się ślady z przewodniczką, którą zna się nie tylko na harcerskim polu. Jej też łatwiej się wtedy otworzyć, kiedy pozna swoją szefową bliżej. W Ognisku Szefowych mamy o tyle łatwiej, że nie musimy nikogo wprowadzać w świat czerwonej gałęzi, dziewczyny wiedzą jak funkcjonować jako przewodniczki. Więc to właśnie „luźne” spotkanie może być tym, czego w danym momencie potrzebują bardziej.

Za potrzebą takich spotkań przemawia też fakt, że warto od czasu do czasu zobaczyć się bez munduru. Jako kobieta każda z nas ma przecież swój niepowtarzalny styl, który ciężko zobaczyć w często trudnych warunkach wędrowniczych, a który, jakby nie patrzeć, jest częścią naszej osobowości. Jeżeli spędzamy ze sobą dużo czasu w skautingu, to czemu nie poznać się też od tej strony? Zobaczenie siebie w innej odsłonie jest doskonałym elementem zbliżającym dziewczyny.

Z własnego doświadczenia, bardzo dobrze wspominam wspólne ogniskowe szykowanie się przed imprezą na Forum Młodych, czy bezmundurowe, sukienkowe wyjście, gdy miałyśmy dzień wolny na ŚDM w Portugalii. Padło wtedy dużo komplementów odnośnie ubrań czy makijażu. Takie sytuacje sprzyjają inspirowaniu się nawzajem, pożyczaniu sobie kosmetyków, wymienianiu się pomysłami i poradami. I można mieć wątpliwości, czy skauting to odpowiednie miejsce na edukację akurat w temacie stylu i ubierania. Ale jeśli w Ognisku ma łączyć nas przyjaźń i wspólnota, i chcemy dzielić się ze sobą nawzajem swoim życiem, to czemu mamy wyłączać ten aspekt? Jeśli robię coś z przyjaciółkami, to równie dobrze mogę zrobić to ze swoim Ogniskiem. Poza tym, w rozwój ogólnoludzki jest też wpisana pielęgnacja naszej kobiecości, więc jeśli mam od kogo w tym temacie czerpać, to czemu tego nie wykorzystać?

### **Pomiędzy formacją a integracją**

Kluczem jest znalezienie w tym wszystkim odpowiedniego balansu. Szefowa powinna czuwać nad rozwojem swoich przewodniczek i zachęcać je do udziału w obozach szkoleniowych, spotkaniach ekip namiestniczych i Kursach św. Marty i św. Józefa, aby były na bieżąco i umiały pracować ze swoją jednostką. Nie można zapomnieć też formacji osobistej i duchowej: spotkania z Matką Drogi i praca na śladach, pogłębianie relacji z Bogiem, rekolekcje Ogniska, Godzina Światła, kierownik duchowy. Ważne, żeby wybrzmiało, że to Bóg jest ostatecznym celem, a skauting prowadzi nas do świętości. Ale Bóg działa także przez ludzi!

Ciągłe skupianie się na powinnościach i obowiązkach związanych z formacją może przytłoczyć. Więc nie zaniebujmy także integracji w życiu Ogniska. Może warto czasem zorganizować spotkanie, którego celem będzie po prostu zacieśnianie więzi pomiędzy dziewczynami. **Bo najlepsze, co przewodniczki mogą w Ognisku dostać, niezależnie od etapu formacji, to po prostu dobre, trwałe relacje.**

Skauting opiera się przecież na relacjach. To one sprawiają, że chcemy iść na wędrownkę, prowadzić jednostkę i być w Ognisku. Oczywiście Interesem może być chęć przeżycia przygody lub zobaczenia konkretnego miejsca, ale to, co najbardziej pociąga dziewczyny to właśnie łączące je więzi. Gdy jesteśmy w gronie, w którym dobrze się znamy i czujemy,

nawet niewygodne warunki i trudności nie będą czymś, co nas zrazi. Tak samo przy prowadzeniu jednostki: jeśli szefowa wie, że ma się do kogo zwrócić po pomoc (i nie będzie się bała tego zrobić), jako Szefowe Ogniska możemy być spokojne, że nie odejdzie ze skautingu przy pierwszym kryzysie czy problemie, a myślę, że niestety każdy z nas słyszał już o takich sytuacjach. A rozbijało się właśnie o relacje.

I żeby sprecyzować sprawę, nie namawiam do rezygnacji ze spotkań formacyjnych Ogniska i zamieniania go tym sposobem w zwykłą grupę koleżanek. Po prostu w naszym skupieniu na formacji (która jest bardzo ważna!), nie warto zapominać o integracji pomiędzy dziewczynami, i to nie tylko w tym w wędrówkowym wydaniu. Bo jeżeli mamy możliwość dodatkowego wzmocnienia więzi pomiędzy sobą, co zaowocuje lepszą pracą szefowych z jednostkami, lepszą atmosferą w Ognisku i nowymi przyjaźniami w życiu każdej z dziewczyn, to dlaczego tego nie robić?